

<p>Julian Tuwim „Okulary” ■Remiria Sato</p>	<p>ユリアン・トゥヴィム「メガネ」■佐藤レミア朗読 (ラファウ・ジェプカ; 安藤厚訳)</p>
<p>Biega, krzyczy pan Hilary: „Gdzie są moje okulary?”</p> <p>Szuka w spodniach i w surducie, W prawym bucie, w lewym bucie.</p> <p>Wszystko w szafach poprzewracał, Maca szlafrok, palto maca.</p> <p>„Skandal! – krzyczy – nie do wiary! Ktoś mi ukradł okulary!”</p> <p>Pod kanapą, na kanapie, Wszędzie szuka, parska, sapie!</p> <p>Szuka w piecu i w kominie, W mysiej dziurze i w pianinie.</p> <p>Już podłogę chce odrywać, Już policję zaczął wzywać.</p> <p>Nagle zerknął do lusterka... Nie chce wierzyć... Znowu zerka.</p> <p>Znalazł! Są! Okazało się, Że je ma na własnym nosie.</p>	<p>ヒラリーさんが走りながら叫ぶ。 「ボクのメガネはどこ？」</p> <p>ズボンの中や、フロックコートの中を覗き込む。 右の靴の中も、左の靴の中も。</p> <p>ダンスの中のを全部引っ張り出して、 バスローブをひっくり返して、オーバーもひっくり返して。</p> <p>「ひどい！信じられない！」と叫ぶ。 「誰かがボクのメガネを盗んだんだ！」</p> <p>ソファの下も、上も。 フーフー、ハーハー言いつつ、そこらじゅう覗き込む！</p> <p>ストーブの中も、煙突の中も覗き込む。 ネズミ穴の中も、ピアノの中も。</p> <p>危うく床を剥がすところ、 危うく警察を呼ぶところ。</p> <p>ふと、鏡を見ると… 信じられない… もう一度見ると。</p> <p>見つけたぞ！ほらここに！なんとまあ、 メガネはボクの鼻の上にあった。</p>



トゥヴィム
Julian Tuwim,
1920s

<https://warhist.pl/wiersze-i-piesni-wojenne/julian-tuwim-do-prostego-czlowieka/>

<p>Julian Tuwim „Do prostego człowieka” (1929) ■Michał Mazur</p>	<p>ユリアン・トゥヴィム「平凡な人へ」■ミハウ・マズル 朗読 (ラファウ・ジェプカ; 安藤厚訳)</p>
<p>Gdy znów do murów klajstrem świeżym Przylepiać zaczną obwieszczenia, Gdy „do ludności”, „do żołnierzy” Na alarm czarny druk uderzy I byle drab, i byle szczeniak W odwieczne kłamstwo ich uwierzy, Że trzeba iść i z armat walić, Mordować, grabić, truć i palić;</p>	<p>新しい漆喰壁の上に 告知が貼り出され 「国民へ」「兵士へ」という黒い活字が 警鐘を鳴らすとき 野郎どもも、ガキどもも 彼らの永遠の嘘を信じるだろう。 みな出ていって、大砲を打てとか 殺せ、奪え、毒をまけ、焼き尽くせとか</p>



<p>Gdy zaczną na tysięczną modłę Ojczyznę szarpać deklinacją I ludzi kolorowym godłem, I ludzi „historyczną racją”, O piędzi, chwale i rubieży, O ojcach, dziadach i sztandarach, O bohaterach i ofiarach; Gdy wyjdzie biskup, pastor, rabin Pobłogosławić twój karabin, Bo mu sam Pan Bóg szepnął z nieba, Że za ojczyznę – bić się trzeba; Kiedy rozścierwi się, rozchami Wrzask liter pierwszych stron dzienników, A stado dzikich bab – kwiatami Obrzucać zaczną „żołnierzyków”. – O, przyjacielu nieuczony, Mój bliźni z tej czy innej ziemi! Wiedz, że na trwogę biją w dzwony Króle z panami brzuchatemi; Wiedz, że to bujda, granda zwykła, Gdy ci wołają: „Broń na ramię!” Że im gdzieś nafta z ziemi sikła I obrodziła dolarami; Że coś im w bankach nie sztytuje, Że gdzieś zwęszyli kasy pełne Lub upatrzyły tłuste szuje Cło jakieś grubsze na bawełnę. Rznij karabinem w bruk ulicy! Twoja jest krew, a ich jest nafta! I od stolicy do stolicy Zawołaj broniąc swej krwawicy: „Bujać – to my, panowie szlachta!”</p>	<p>千変万化のやり方で 祖国をズタズタに引き裂き 色とりどりのエンブレムで飾り立て 「歴史的正当性」で扇動するとき。 踵と栄光と国境の物語 父、祖父、そして旗印の物語 英雄と、犠牲者の物語 司教、牧師、ラビがお出まして 君の銃を祝福し 祖国を守るために戦わなければならないと 主なる神ご自身が、天から彼に囁いたなら 怒りに燃えて 新聞の一面を飾る文字の雄叫びが広がり 野生の女の一群が、花を 「兵隊サンたち」に投げはじめる。 ——ああ、不勉強な友人よ どこぞの国の同胞よ！ いいか、腹の突き出た貴族たちを従えた王たちが 恐怖の鐘を鳴らしているのだ いいか、こいつはすべてくだらんたわ言だ 奴らが「銃を肩に！」と叫ぶなら どこぞの大地で石油がチョコチョコと湧き出し ドルが高騰し 奴らの銀行が混乱して どこぞで奴らの懐がいっぱいになったからと あるいは太った尻軽女たちに目をつけ 綿花の関税がすこし上がったら ライフルを街の敷石にぶち込め！ 血は君のもので、石油は奴らのもの！ そしてこちらの首都からあちらの首都へ 己の流血を守るために叫ぶがいい 「嘘つくな、貴族(シラフタ)殿たちよ！」と</p>
--	--



ギンチャンカ Zuzanna Ginczanka, 1930s



<https://src-h.slav.hokudai.ac.jp/publicctn/70/nishi.pdf>

<p>Zuzanna Ginczanka „Non omnis moriar” ■ Renata Szarek</p>	<p>ズザンナ・ギンチャンカ「私の何もかもが死ぬわけではない」■レナタ・シャレック朗読（西成彦訳）</p>
<p>Non omnis moriar – moje dumne włosci, Łąki moich obrusów, twierdze szaf niezłomnych, Prześcieradła rozległe, drogocenna pościel I suknie, jasne suknie pozostaną po mnie. Nie zostawiłam tutaj żadnego dziedzica, Niech więc rzeczy żydowskie twoja dłoń wyszpera, Chominowo, lwowianko, dzielna żono szpicla, Donosicielko chyża, matko folksdojczera. Tobie, twoim niech służą, bo po cóż by obcym. Bliscy moi – nie lutnia to, nie puste imię. Pamiętam o was, wyście, kiedy szli szupowcy, Też pamiętali o mnie. Przypomnieli i mnie. Niech przyjaciele moi siądą przy pucharze I zapiją mój pogrzeb i własne bogactwo: Kilimy i makaty, półmiski, lichtarze – Niechaj piją noc całą, a o świcie brzasku Niech zaczną szukać cennych kamieni i złota W kanapach, materacach, kołdrach i dywanach. O, jak będzie się palić w ręku im robota, Kłęby włosia końskiego i morskiego siana, Chmury prutych poduszek i obłoki pierzyn Do rąk im przylgną, w skrzydła zmienią ręce obie; To krew moja pakuły z puchem zlepi świeżym I uskrzydłonych nagle w aniołów przerobi.</p>	<p>私の何もかもが死ぬわけではない、私が誇る私の 財産 牧場、私のテーブルクロス、要砦、頑丈なダンス 広々としたシーツ、高価なベッド そしてドレス、明るい色のドレス、これら私が死ん でも残るもの 私はここに一人の世継ぎも残さなかった せいぜいあんたはその手でユダヤ的な品々を探 し出すがいい ホミーナよ、ルヴフ生まれの女、スパイの妻 悪どい密告者よ、ドイツ人の子を授ける女よ せいぜいあんたや、あんたの仲間役に役立てばい い、まったくの赤の他人よりは 私にとって親しみあるみんな——美辞でも、麗句 でもない 私は覚えている、巡査の手入れがあったときのこと みんなは覚えていた、私のことを思い出してくれた みんな、枕元に腰掛けて 私のお通夜をしてちょうだい、私の財産の 床敷に壁掛、食器に燭台 一晩中飲んでね、そして夜が明けてきたら 宝石や金を捜し出して 椅子やマットレスや布団や寝台の中を それで仕事に弾みがつけば 馬のたてがみや海藻や 裂けた枕から湧き出す雲、綿毛のちぎれ雲が 手に絡みついて、両腕を翼に変えるでしょう 私の血はその新しい綿毛を貼り付けるのにぴったり そして翼をもつみんなは天使に変身だわ</p>

<p>Maria Konopnicka „Stefek Burczymucha” ■Rafał Rzepka</p>	<p>マリア・コノプニツカ「お騒がせのステファン君」■ラファウ・ ジェプカ朗読（ラファウ・ジェプカ；安藤厚訳）</p>
<p>O większego trudno zucha, Jak był Stefek Burczymucha, – Ja nikogo się nie boję! Choćby niedźwiedz... to dostoję! Wilki?... Ja ich całą zgraję</p>	<p>お騒がせのステファン君よりも すごい奴はなかなかいない。 ——誰も怖くないぞ！ たとえ、クマでも…殺っつけてやる！ オオカミかい？…群れで来たって殺ってやる。</p>



<p>Pozabijam i pokraję! Te hieny, te lamparty To są dla mnie czyste żarty! A pantery i tygrysy Na sztyk wezmę u swej spisy! Lew!... Cóż lew jest?! – Kociak duży! Naczytałem się podróży! I znam tego jegomości, Co zły tylko, kiedy pości. Szakal, wilk,?... Straszna nowina! To jest tylko większa psina!... Brysia mijam zaś z daleka, Bo nie lubię, gdy kto szczeka! Komu zechcę, to dam radę! Zaraz za ocean jadę I nie będę Stefkiem chyba, Jak nie chwycę wieloryba!</p>	<p>殺っつけてスライスしてやる! ハイエナだって、ヒョウだって 俺にはただのお笑いさ! クロヒョウだって、トラだって 勘定に入ってるさ! ライオンだって…ライオンが何だ?ただの大きな子猫だろ! 旅行本で読んだからな! そういう奴はよく知ってる。 腹がへったときだけ怒るのさ。 ジャッカルかい、オオカミかい?…ひどいもんだ! ただ大きいだけの犬さ!… ポチなら遠回りして避けるけど。 だって、吠える奴は嫌いだもん! 気が向けば、教えてやるさ! 海を渡って行くんだ。 クジラをつかまえられなければ 弱虫ステファンと呼んでくれ!</p>
<p>I tak przez dzień boży cały Zuch nasz trąbi swe pochwały, Aż raz usnął gdzieś na sianie... Wtem się budzi niespodzianie. Patrzy, aż tu jakieś zwierzę Do śniadania mu się bierze. Jak nie zerwie się na nogi, Jak nie wrzaśnie z wielkiej trwogi! Pędzi jakby chart ze smyczy... – Tygrys, tato! Tygrys! – krzyczy. – Tygrys?... – ojciec się zapyta. – Ach, lew może!... Miał kopyta Straszne! Trzy czy cztery nogi, Paszczę taką! Przy tym rogi... – Gdzie to było? – Tam na sianie. – Właśnie porwał mi śniadanie... Idzie ojciec, służba cała, Patrzą... a tu myszka mała Polna myszka siedzi sobie I ząbkami serek skrobie!...</p>	<p>こうして一日の終わりまで うちの坊やはホラ吹き続けて ふとどこかの干し草の上で眠ってしまった… そして急に目が覚める。 見上げれば、一頭の動物が 朝食を食っている。 坊やは急に立ち上がるやいなや 恐怖のあまり悲鳴をあげる! まるで鎖を外されたグレイハウンドのように逃げ出す… ——トラだよ、パパ! タイガーだ! と 叫ぶ ——トラだって?…父さんがたずねる。 ——いや、ひょっとしたら、ライオンかも!…ヒヅメがあるよ! 怖いよ! 足が3本、いや、4本かも。 大きな口に、ツノもある… ——そいつ、どこにいたんだ? ——あっちの干し草の上。 ——たったいま、ぼくの朝食を奪っていった… そこにお父さんと召使たちがみな集まって来る。 覗いてみれば…そこにいたのは小さなネズミ一匹 野ネズミが座って 小さな歯でチーズをかじってる!…</p>



コノブニツカ
Maria
Konopnicka,
1880s, by
Karoli &
Pusch